Nr. 420. Kraków, Piątek 13 Września 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amsler. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — M. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Rząd a reforma wyborcza do Sejmu. — Pomyślny zwrot w rokowaniach ugodowych. — Ofenzywa gen. Drude.

Rząd o sejmowej reformie wyborczej.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Wiedeń, 13 września.

Wczoraj pojawiła się u prezydenta ministrów bar. Becka deputacya parlamentarnego związku socyalno-demokratycznego, składająca się z posłów: Beutela, Hudeca, Jarosza, Nemeca, Schäfera i Selingera, by wystąpić za zaprowadzeniem powszechnego prawa wyborczego w Sejmach i wybadać stanowisko rządu w tej sprawie.

Bar. Beck przyjął deputacyę bardzo życzliwie i omawiał z posłami szczegółowo kwestyę. Premier oświadczył, że rząd uznaje, iż potrzebnem jest odpowiednie ukształtowanie ordynacyi wyborczej sejmowej i sprawa ta leży na sercu niemniej rządowi jak posłom.

Podobnie, jak się udało załatwić sprawę odpowiednio dla parlamentu, uda się także w Sejmach, przy przestrzeganiu wszystkich uprawnionych interesów, przeprowadzić odpowiednią reformę. W każdym razie **przykład reformy parlamentu nie da się bez zastrzeżeń zastosować do Sejmów**, a to ze względu na ich różnorodność. Parlament bowiem jest istotnem ciałem politycznem, podczas gdy Sejmy są równocześnie ciałami administracyjnemi, mającemi wiele żądań ekonomicznych i administracyjnych.

Niewątpliwie musi także przy prawie wyborczem sejmowem o tyle wystąpić idea politycznego równouprawnienia, która jest podstawą nowożytnych ciał ustawodawczych, o ile wykluczeni dotąd od prawa wyborczego muszą na szerokiej podstawie otrzymać reprezentacyę i odpowiedni wpływ.

Specyalnie co się tyczy kwestyi reformy wyborczej do Sejmu czeskiego, stara się rząd przez szczegółowe rokowania ze stronnictwami akcyę tę posunąć naprzód, czy to jednak przy piętrzących się wielu trudnościach, przy wielkim do załatwienia materyale ekonomicznym i przy bardzo ograniczonym czasie dla obrad sejmowych uda się doprowadzić do końca w przyszłej już sesyi — teraz tego jeszcze nie można rozstrzygać.

Rząd jednak dołoży starania, ażeby obrady sejmowe w sprawie reformy wyborczej były możliwie owocne; gdyby się to jednak nie dało teraz załatwić, to przez to będą dla następnej sesyi załatwione ważne wstępne prace i w każdym razie wówczas nowy Sejm będzie to miał do przeprowadzenia jako pierwsze i najważniejsze zadanie. — A także będzie obowiązkiem rządu w nowym Sejmie przedewszystkiem pomódz do rozszerzenia prawa wyborczego.

Lwów. Subkomitet komisyi reformy wyborczej odbył posiedzenie wczoraj rano. Następne posiedzenie odbędzie się dopiero we wtorek, ze względu na konieczność zebrania potrzebnego materyału statystycznego.

Rokowania ugodowe.

(Telegramy „N. Reformy" z 13 września.)

Sytuacya.

Budapeszt. W kołach politycznych obiegały wczoraj pomyślne wiadomości o stanie rokowań ugodowych. W kwestyi junctim ma być bliskim kompromis.

Węgierscy ministrowie zamierzają pozostać tak długo w Wiedniu, dopóki ugoda nie będzie gotową.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi, że w kołach politycznych rozważaną jest możliwość zaspokojenia węgierskich zastrzeżeń prawno-państwowych przeciw „junctim" kwestyi bankowej z ugodą, przez wniesienie ze strony Banku austro-węgierskiego prośby do obu rządów już teraz o odnowienie przywileju bankowego.

Audyencya Wekerlego i Kossutha.

Wiedeń. O audyencyi Wekerlego i Kossutha u cesarza donoszą, że audyencya Wekerlego dotyczyła głównie ogólnego materyału węgierskich spraw, gdyż Wekerle długo już nie przedkładał cesarzowi sprawozdania. Wekerle, zapytywany przez dziennikarzy, oświadczył, że wczorajsze konferencye ugodowe dotyczyły kwestyi bankowej i kwotowej.

Zanim Wekerle opuścił Burg, przybył Kossuth i skierował się ku gabinetowi cesarza, nie znając jednakże drogi, prosił żandarma, pełniącego straż o wskazanie drzwi pracowni cesarskiej. Po audyencyi oświadczył Kossuth wobec swoich przyjaciół, że audyencya dotyczyła spraw jego wydziału, chociaż mówiono także o sprawie ugody.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Tel. „N. Reformy" z 13 września.)

Rozruchy chłopskie.

Mohylew podolski. W Karpówce doszło do starcia strażników z włościanami, pasącemi bydło na polach obywatelskich. — W starciu zabito dwóch włościan i zraniono dwóch strażników.

Napady rabunkowe.

Symferopol. Pet. Ag. tel. donosi: W powiecie melitopolskim napadnięto na pocztę, jadącą do Białozierki. — Pocztylion, wiozący przeszło 23.000 rubli, strzelał i zdołał uciec, ocaliwszy pieniądze.

Symferopol. Pet. ag. tel. donosi: Ograbiono kasę towarową stacyi Wielkie Łuki kolei Windawskiej.

Odessa. Pet. Ag. tel. donosi: Wieczorem trzech zbrojnych bandytów napadło na ulicy Bułgarskiej na urzędnika Izby probierczej, powracającego do domu, i zrabowało mu skarbowe pieniądze.

Z Odessy.

Odessa. Świeży gradonaczalnik Nowicki polecił rewirowym, aby dwa razy dziennie szczegółowo obchodzili domy swoich obwodów. To zarządzenie wywołało bardzo korzystne wrażenie i nadzieję, iż powrócą normalne stosunki.

Język rosyjski w seminaryach.

Petersburg. Według konwencyi rosyjskiego rządu ze stolicą apostolską w sprawie nauki w rosyjskim języku historyi i literatury w katolickich seminaryach w Królestwie Polskiem, biskup ustala plan nauki i pytania przy egzaminie, urzędnicy zaś rządowi biorą udział w egzaminach jedynie tylko dla kontroli w sprawach wyznaniowych.

Wypadek w carskiej podróży.

Helsingfors. Jak dotąd stwierdzono, jacht „Standart" najechał na ławę, leżącą 18 stóp głęboko; ława ta nie jest zaznaczona na mapie. Jacht ma dwie dziury poniżej poziomu wody. Para carska udała się na parowiec „Azya".

Wypadek częściowo tem się tłomaczy, że droga koło Hangö uchodzi za najtrudniejszą i mało zbadaną.

Londyn. „Daily Mail" donosi, że położenie jachtu carskiego „Standard" nie jest niebezpiecznem. Okręty, które przybyły celem niesienia pomocy, mogą się zbliżyć do uszkodzonego „Standardu".

Kronsztad. Pet. ag. tel. donosi: Odjechali stąd nurkowie celem niesienia pomocy carskiemu jachtowi „Standard".

Rewel. Pet. Ag. tel. donosi: Pancernik „Imperator Aleksander II", parowiec ratunkowy „Meteor" i dwa inne okręty odpłynęły na wody fińskie.

Kronsztad. Jacht „Newa" z ministrem marynarki na pokładzie odpłynął do Hangö.

Zbrodnia w Wenecyi.

Śledztwo sądowe, prowadzone równocześnie w Wiedniu i w Wenecyi, w sprawie zamordowania hr. Komorowskiego, przynosi z każdym dniem nowe szczegóły, wykazujące całą planowość tej potwornej zbrodni. Jak już z depesz wiadomo, zarówno Tarnowska, jak i Priłukow cofnęli wczoraj częściowo swoje pierwotne zeznania, a częściowo próbowali je osłabić; najprawdopodobniej więc działają już w porozumieniu. Oboje wybrali już sobie obrońców: zastępstwo Tarnowskiej objął dr Weisskopf, zastępstwo Priłukowa dr Rosenfeld. Tarnowska po porozumieniu się ze swym adwokatem, wystąpiła z zażaleniem przeciw zatrzymaniu jej w areszcie i ofiarowała złożenie kaucyi — sąd jednakże nie uwzględnił jej żądania.

Pozostaje więc dalej w zamknięciu, w towarzystwie pewnej Francuzki, dodanej jej na jej żądanie, i nie zapominając o tem, że jest „damą światową", spędza czas na... strojeniu się, o ile naturalnie zezwalają na to przepisy więzienne.

Priłukow, który we środę zetknął się po raz pierwszy ze swym zastępcą prawnym, w obecności tłomacza, nie protestował przeciw aresztowaniu. Oświadczył, że będzie się bronił do upadłego.

Stosownie do panującego obecnie w Wiedniu „kursu", zarówno Tarnowską, jak i Priłukowa poddano szczepieniu.

Według informacyj dzienników wiedeńskich, dochodzenia śledcze potrwają przynajmniej 5 do 6 tygodni.

Prowadzone równocześnie śledztwo w Wenecyi wydało tymczasem kilka szczegółów, mających wielkie znaczenie dla stwierdzenia winy oskarżonych. Mianowicie, jak podaje „Gazetta di Venezia", stwierdzono, że zaraz po spełnieniu zbrodni nastąpiło telegraficzne porozumienie się Priłukowa i Tarnowskiej. I tak: Gdy hr. Komorowski zraniony zatelegrafował do Tarnowskiej z wezwaniem, aby natychmiast przybyła, ta telegraficznie zapytała Priłukowa, co ma robić i dopiero po otrzymaniu od niego instrukcyi, zatelegrafowała do hr. Komorowskiego, że jest zaniepokojona, ale przybyć nie może. Depesza Tarnowskiej do Priłukowa adresowaną była do hotelu Monaco, dla Nersona; pod tym pseudonimem odebrał ją Priłukow.

Sędzia śledczy w Wenecyi zebrał także kilka ważnych szczegółów o owych trzech zagadkowych cudzoziemcach, których widziano w pobliżu mieszkania hr. Komorowskiego, w czasie spełnienia zbrodni. Stali oni pod balkonem mieszkania, a gdy usłyszeli strzały rewolwerowe, oddalili się szybko. Z opisu ich można poznać, że jednym z nich był Priłukow, a dwaj inni byli detektywami, których sobie dobrał do pomocy. Detektywi ci wkrótce potem z restauracyi kolejowej zapytywali telefonicznie w hotelu Danieli, czy książę Prodowsky (pseudonim Naumowa) jest w mieszkaniu. Gdy im odpowiedziano, że książę jeszcze nie przyszedł, jeden z detektywów zawołał przestraszony: „A więc uwięziono go!" Wykrzyknięcie to słyszał pewien służący.

Co się tyczy Naumowa, to pozostaje on w więzieniu w Wenecyi. Gdy we środę podczas przesłuchania sędzia śledczy zawiadomił go o śmierci hr. Komorowskiego, Naumow rozpłakał się. Dotychczas nie wspomniał on ani słowa o Tarnowskiej.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 13 września.

Związek ziemian.

Lwów. Na wczorajszem nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego uchwalono założenie Związku ziemian.

Oficerowie japońscy w Wiedniu.

Wiedeń. „Politische Correspondenz" dowiaduje się, że cesarz nadał wiceadmirałowi Jinini order żelaznej korony pierwszej klasy, równocześnie drugi wiceadmirał i oficerowie armii japońskiej otrzymali wysokie odznaczenia.

Wiedeń. — Oficerowie marynarki japońskiej wraz z admirałem odjechali do Tryestu.

Kongres wolnej myśli.

Praga. Wczoraj zamknięty został kongres wolnomyślnych. Jako miejsce następnego kongresu, który się odbędzie w roku 1910, obrano Brukselę. Przyjęto również wniosek, by ze względu na 500letnią rocznicę spalenia Husa, kongres w roku 1915 ponownie zebrał się w Pradze.

Pomnik „cara-oswobodziciela".

Sofia. Wczoraj odbyło się odsłonięcie pomnika „cara-oswobodziciela" w obecności w. ks. Włodzimierza Aleksandrowicza, ks. Ferdynanda, ciała dyplomatycznego, rosyjskiej deputacyi wojskowej, władz i t. d.

Ofenzywa Francuzów.

Casablanca. Generał Drude napadł na Teddted, korzystając z mgły i z właściwości terenu. Nieprzyjaciel został rozproszony przy pomocy dział lądowych i dział okrętu „Gloire", które poparły akcyę generała Drude bardzo skutecznie. — Straty Francuzów wynoszą 1 zabitego i 6 rannych.

Zmiany w stanie posiadania.

W stanie posiadania realności w Krakowie zaszły w miesiącu lipcu jeszcze następujące zmiany:

Przez inne kontrakty: Dom II-piętrowy przy ulicy Krakowskiej lwh. 1485 (wartość niepodana), należący przedtem do Arona Schwartza, Izraela Schwartza, Arona Józefa 2 im. Karmela i Judyty Freylich, nabyli w drodze aktu działu Aron Schwartz i Izrael Schwartz każdy z nich po połowie. — W drodze aktu działu, parcela budowlana l. k. 914/2 (wartość niepodana) wydzielona z realności lwh. 1485 przy ulicy Krakowskiej opatrzona nową liczbą wykazu hipotecznego 2654 i stanowiąca dotychczas własność Arona Schwartza, Izraela Schwartza, Arona Józefa 2 imion Karmela i Judyty Freilich (każdego z nich w jednej czwartej części) przeszła w połowie na własność Judyty Freylich, a w drugiej połowie na własność Arona Józefa 2 im. Karmela. — Kilka części realności położonej przy ulicy Skawińskiej lwh. 1435, oraz realności przy ulicy Skawińskiej lwh. 1440, dzielnicy VIII (o łącznej wartości 25 koron) stanowiących dotychczas własność Ewy Reich, Reginy z Gärtnerów Zucker i Natana Schönberga (każdego z nich w jednej trzeciej części) przeszły w drodze umowy działowej na własność Józefa Dunkelbluma, Agaty vel Gusty z Dunkelblumów Fränklowej i Estrelli Estery Dunkelblum.

Przez śmierć właściciela: Połowę domu dwupiętrowego przy ulicy Floryańskiej lwh. 326 (wartości nie podano), należącą dotąd do ś. p. Wiktoryi z Gadułów Niedospiałowej, otrzymał w spadku Stanisław Niedospiał. — Pinkus Glücklich i Mindla z Glücklichów Gassnerowa, nabyli w spadku po bł. p. Breindli Glücklich, każde z nich po jednej czwartej części a) dwie czwarte części domu jednopiętrowego przy ulicy Józefa lwh. 1661: b) dwie czwarte części domu dwupiętrowego przy ulicy Szerokiej lwh. 1592 o łącznej wartości 1500 K. — Połowę domu dwupiętrowego przy ulicy Długiej i Helclów lwh. 920 wartości 26.535 K 60 h, należącą dotychczas do ś. p. Jana Hegerlego, nabyli w spadku po nim małoletni: Marya, Eugeniusz, Janina i Roman Hegerlowie, każde z nich po jednej ósmej części. — Szóstą część domu jednopiętrowego przy ulicy Pawiej lwh. 1009 wartości 4280·70 K, należącą dotychczas do ś. p. Jana Hegerlego, nabyli po nim w spadku małoletni: Marya, Eugeniusz, Janina i Roman Hegerlowie, każde z nich po jednej ósmej części. — Dom dwupiętrowy przy ulicy Szerokiej lwh. 1620 wartości 31.449·60 K, należący dotychczas do bł. p. Mojżesza Dawida 2 imion Kahanego, nabyli po nim w spadku Serla z Chajesów Kahane w szóstej dziesiątej, Salomon Kahane w jednej dziesiątej, Sara Estera 2 imion z Kahanów Sternowa w drugiej dziesiątej i dr Maks Kahane w jednej dziesiątej części. — Dom przy ulicy Szerokiej lwh. 1621 wartości 37.530 K, należący dotąd do bł. p. Mojżesza Dawida im 2 im. Kahanego nabyli w spadku Serla z Chajesów Kahane w 6/10, Salomon Kahane w 1/10, Sara Estera 2 im. z Kahanów Sternowa w 2/10 i dr Maks Kahane w 1/10 części. — Dom IIpiętrowy przy ulicy Krzyża lwh. 445 wartości 40.909·50 kor., należący dotychczas do ś. p. dra Edwarda Korczyńskiego, nabyła po nim w spadku Emilia z Pareńskich Korczyńska. — Dom IIpiętrowy przy ulicy Krzyża lwh. 446 wartości 33.143 kor., należący dotychczas do ś. p. Edwarda Korczyńskiego, nabyła po nim w spadku małoletnia Róża Korczyńska. — Parcelę budowlaną przy ul. św. Krzyża lwh. 503 wartości 9715 kor., należącą dotychczas do ś. p. dra Edwarda Korczyńskiego, nabyła po nim w spadku małoletnia Róża Korczyńska. — Ogród przy ul. Blichowej lwh. 2281 wartości 7485 kor., należącą dotychczas do ś. p. dra Edwarda Korczyńskiego, nabyła po nim w spadku Teodora z Korczyńskich Mięsowiczowa. — Dwunastą część domu IIpiętrowego przy ul. Nad Rudawą (Felicyanek) lwh. 1963 wartości 2745·66 kor., należącą dotychczas do ś. p. Katarzyny z Wołłowiczów Boreckiej, nabyli po niej w spadku małoletni Zofia, Marya i Janina Boreckie każda w 1/36 części. — Czwartą część domu III-piętrowego przy ulicy Grodzkiej lwh. 56 wartości 36.108 kor., należącą dotychczas do ś. p. Władysławy Chęcińskiej, nabyli po niej w spadku Michalina z Chęcińskich Tyrałowa, małoletni Albin dwojga im. i małoletni Ignacy Floryan dwojga imion Chęcińscy, każde z nich po jednej dwunastej części. — Dom II-piętrowy z ogrodem przy ulicy Sebastyana lwh. 1256 1/2 wartości 43.900 kor., należący dotychczas do bł. p. Barucha Eichhorna, nabyli w spadku dr Ferdynand Eichhorn w jednej połowie, a Salomon Eichhorn w drugiej połowie. — Dom I-piętrowy przy ulicy św. Gertrudy lwh. 1327 wartości 28.560 kor., należący dotychczas do b. p. Barucha Eichhorna, nabył po nim w spadku Samuel Eichhorn. — Połowę domu I-piętrowego przy ulicy Dajwór (Starowiślna) lwh. 1625 wartości 3555.90 kor., należącą dotychczas do bł. p. Sary Eidnerowej, nabyła po niej w spadku Franciszka vel Frymeta z Eidnerów Hirschprungowa. — Dom II-piętrowy z ogrodem przy ul. Mostowej lwh. 1740 wartości 29.648·10 kor., należący dotychczas do bł. p. Barucha Eichhorna, nabyli po nim w spadku Liebe (Luiza) z Eichhornów Kurzerowa, Sara z Eichhornów Szperowa i Bina z Eichhornów Weinbergerowa, każda z nich w jednej trzeciej części.

Kronika.

Dziś:

Kraków, piątek 13 września.

Kalendarzyk kościelny: Filipa Alex. i Amata b. wyzn.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 14, zachód o godz. 5 m. 59; długość dnia godzin 12 min. 45.

Teatr miejski w Krakowie: „Moralność pani Dulskiej" Zapolskiej

---

Repertuar teatru lwowskiego:

W piątek 13 b. m.: „Wesoła wdówka" z panią Schupp (po raz 43-ci).

P. Michał Konopiński, redaktor naczelny naszego pisma, powrócił z letniego wypoczynku i objął swe obowiązki.

Wielki Kraków. Pełna komisya Rady miasta Krakowa, obradująca pod przewodnictwem prezydenta dra Lea nad przedłożeniem o przyłączeniu kilku gmin sąsiednich do Krakowa, odbyła wczoraj posiedzenie. Obrady toczyły się bardzo ożywione. Niektórzy z radców uzasadniali wniosek, domagający się odesłania całego przedłożenia do pewnych sekcyj, celem powtórnego zbadania szczegółów. — Wniosek tej treści otrzymał jednak zaledwie kilka głosów, natomiast bardzo znaczną większością głosów uchwalony został wniosek o przejście nad dotyczącem przedłożeniem do dyskusyi szczegółowej. Następne posiedzenie tej komisyi odbędzie się dzisiaj o godzinie 5 po południu, w sali Rady miejskiej.

Z Towarzystwa muzycznego. Wydział Towarzystwa muzycznego zatwierdził, na posiedzeniu odbytem 6 b. m., szereg następujących koncertów: 1) Koncert złożony wyłącznie z utworów Edwarda Griega. 2) Występ kwartetu czeskiego Szevczika. 3) „Requiem" Verdiego z solistami: Jadwigą Kaufmann (sopran), Agnieszką Leydhecker (alt), Jerzym Walther (tenor), Franciszkiem Fitzal (bas). 4) Trio holenderskie. 5) Beethoven „Symfonia nr IX." 6) Kwartet brukselski. 7) Koncert młodej Polski. 8) Bruckner „Symfonia IV." (romantyczna). — 9) i 10) Koncerty orkiestry monachijskiej Kaima pod kierunkiem Schneeveigta. Ponadto Towarzystwo jest w toku układów z wiedeńskim „Konzertvereinem", tudzież z nowo utworzonem „Tonkünstlervereinem".

Używanie lodu naturalnego. Magistrat krakowski wydał w tych dniach rozporządzenie, zabraniające sprzedaży lodu naturalnego do użytku w zakładach, w których produkuje się środki spożywcze, oraz sprzedaży po ulicach osobom prywatnym do dziennego użytku. Równocześnie zarządził magistrat konfiskowanie takiego lodu, o ileby był sprzedawany w restauracyach, kuchniach, kawiarniach i t. d.

Owo rozporządzenie magistratu należy przyjąć z pełnem uznaniem — szkoda tylko, że wydano je tak późno. Jak nas bowiem informują, fizykat starostwa krakowskiego już przed dwoma laty uznał stawy w okolicach Krakowa za szkodliwe dla zdrowia. Żaden z tych stawów nie posiada wody źródlanej, nie może zatem na nich tworzyć się lód czysty. Części stałe, znajdujące się w takim lodzie, mogą więc łatwo stać się rozsadnikami różnych chorób. Do tego w lodzie stawowym występują nieczystości tak obficie, że na 100 kg. lodu z pewnością przypadnie pół kg. błota.

Z tych więc najważniejszych względów hygienicznych, powyższy przepis magistratu jest bardzo racyonalnym i nad przestrzeganiem jego powinny bacznie czuwać powołane do tego organa, właściciele zaś restauracyi, a zwłaszcza cukierń i kawiarń, we własnym interesie powinni się do niego zastosować.

Walki zapaśników. Niespodzianką wczorajszego turnieju siłaczy w parku krakowskim było wystąpienie Pytlasińskiego, który w onegdajszej walce z Priłukowem uległ lekkiemu zwichnięciu ramienia i mimo to stanął wczoraj do walki z tak poważnym przeciwnikiem, jak francuski atleta, Beaucerois. Po dwudziesto-minutowem zmaganiu się, obfitującem w bardzo ciekawe momenta, walka pozostała nierozstrzygniętą.

W drugiej parze potykał się Tripold z Hawliczkiem. Po czterech minutach czeski siłacz uległ Tripoldowi.

Kulminacyjnym punktem wieczoru było starcie Piłkowa z Moldtem. Monachijczyk, który w ostatnich dniach swoim pogodnym humorem i swobodą w walce zdobył sobie sympatyę widzów, był faworytem w tym turnieju.

Przez długi czas ważyły się losy walki prowadzonej przez obu przeciwników z wielką zawziętością. Ostatecznie Moldt padł ofiarą własnej nieostrożności, gdyż mając prawie zwycięstwo w ręku, nie dość szybko podniósł się z ziemi w chwili, gdy przygniatał współzawodnika. Chwilę tę wykorzystał Piłkow i przytrzymał go na ziemi przepisane 3 sekundy. Monachijczyk z właściwą sobie pogodną rezygnacyą przyjął swą przypadkową przegraną.

Jutro walczą Tripold z Pytlasińskim (walka rozstrzygająca), Moldt z Mustafą Bainsenettem i Beaucerois z Piłkowem.

W miarę zbliżania się zapasów do końca i wycofywania się z turnieju siłaczy trzykrotnie pokonanych, walki stają się coraz ciekawsze, gdyż pozostaju na placu jako współzawodnicy o nagrody turniejowe sami pierwszorzędni siłacze.

Odstawienie do więzienia. Wczoraj odstawiony został przez tutejszą policyę do więzienia sądu krajowego karnego p. Kazimierz Kaczanowski, były kandydat na posła z kuryi miejskiej Nowy Sącz—Stary Sącz—Nowy Targ. P. Kaczanowski, skazany przed kilku miesiącami werdyktem sądu przysięgłych na 5-miesięczny areszt, mimo kilkakrotnego wezwania, nie zgłosił się dla odbycia kary; wobec tego, policya, dowiedziawszy się o jego chwilowym pobycie w Krakowie, zarządziła przymusowe odstawienie go do więzienia. Po spisaniu protokołu policyjnego odwieziono p. Kaczanowskiego dorożką wprost do sądu.

Napadu epileptycznego doznała wczoraj na ulicy młoda osoba z arystokratycznej rodziny, Irena T. Ponieważ chora zdradzała anormalny stan umysłowy, pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala św. Łazarza na oddział chorób umysłowych.

Nieostrożny cyklista. Tadeusz Gajik, 13-letni uczeń szkoły wydziałowej, pragnąc koniecznie nauczyć się jeździć na rowerze, odbywał na pożyczonem kole tak forsowne przejażdżki, że w czasie jazdy włożył nieostrożnie stopę między sprychy roweru, które skaleczyły mu dosyć ciężko nogę. Chłopca opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Wypadek kolejowy. Jeden z podróżnych, który przybył wczoraj wieczór ze Lwowa, donosi nam:

Pociąg osobowy lwowski, który przybywa do Krakowa o godzinie 6 m. 25 wieczór, narażony był wczoraj na poważne niebezpieczeństwo. Widocznie na stacyach między Tarnowem a Kłajem nie dostrzeżono, że przy jednym z wozów rozgrzała się oś, gdyż pod drugą z tych stacyj dopiero spostrzeżono, że w wagonie zaczyna się palić podłoga. Szczęściem, że stało się to w pobliżu stacyi Kłaj, na której wóz wyłączono czemprędzej z pociągu. Wypadek nie miał żadnych poważniejszych konsekwencyj, prócz tej jednej, że przybył do Krakowa z bardzo znacznem opóźnieniem.

Nieudała defraudacya. Z Budapesztu telegrafują: Przed urzędem pocztowym koło giełdy zostawił listonosz woźnicę, Jakaba, na krótki czas samego z wozem, w którym znajdowało się 50.000 koron gotówki. Woźnica uciekł z wozem, ale policya już go aresztowała.

Mianowania. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz zamianował nadzw. prof. dra Aleksandra Rosnera zwyczajnym profesorem położnictwa i ginekologii na uniwersytecie w Krakowie.

Cesarz zamianował b. prof. w Pizzie dra Kazimierza Kwieśniewskiego nadzwyczajnym profesorem porównawczej anatomii na uniwersytecie we Lwowie.

Minister spraw wewnętrznych zamianował starostami starszych komisarzy powiatowych: Władysława Gawińskiego, Zenona Głazowskiego, Adama Leszczyńskiego i Tadeusza Mitschkę, oraz sekretarzy namiestnictwa Władysława Kowalikowskiego, dra Zdzisława Wawrauscha i Antoniego Schultisa.

Ruch przyjezdnych.

Kraków, 13 września.

GRAND-HOTEL: Kazimierz Pohnrecki z Król. Pol., Ernest Halouszka z Morawy, Karol Sessler z Wiednia, Gott-

fried Wagner z Bremy, Franciszek Reichel z Przerowa, Wanda Targowska z Policzna, Dr Ozyasz Wasser ze Lwowa, Antoni Rembieliński z Warszawy, Mieczysław Grabiński z Sosnowca, Wład. Gołuchowski ze Stanisławowa, Rudolf Köchfelner z Wiednia.

HOTEL SASKI: Karol Juszth z Linzu, Feliks Ortel z Thorn, Henryk Löwenherz ze Lwowa, Jan Tscharner ze Lwowa, Walerya Murzynowska z Sieradl, Kazimierz Mosdorf z Warszawy, Helena Gozimirska z Poznania, Eug. Gross ze Lwowa, Leonhard hr. Mieroszowski z Czech, Władysław Ankiewicz z Warszawy, Ant. Jozefowicz z Teresienstadt, Wolter Kachel z Katowic, Anna Głodzińska z Warszawy, Józef Tomischka z Halle, Hr. Ludwik Łubieński z Warszawy, Anna Balicka ze Lwowa, Olga Litwinowicz ze Lwowa, Jarosław Wawrzykiewicz z Sosnowca.

HOTEL CENTRALNY: Esper Felackofski z Radomia (Król. Pol.), Aleksander Tumackoff z Radomia (Król. Pol.), Samuel Löbel ze Lwowa, Szymon Hrynek z Drohobycza, Roman Metyk z Rybotycz, Konrad Ziembiński z Piotrkowa, Bronisław Cedrowski z Piotrkowa, Dr Kazimierz Gerus z Zawoji, Kazimierz Kropiwnicki ze Lwowa, Stanisław Borowiec porucznik z Wadowic, Ignacy, Albina, Józefa, Adam i Jadwiga Kropiwniccy ze Lwowa.

HOTEL POLLERA: Karol Bleicher z Norymbergi, Bronisław Dmochowski z Warszawy, Emma Brühlówna z Monachium, Edward Kalinka z Bosowic, Juliusz Ross ze Lwowa, Kazimierz Mijakowski z Nowo-Pola, Antonina Sypniewska z Paryża, Ludwikowie Jedlińscy z Warszawy, Karol Radowski z Cieszyna, Petronela Jaworska z Witkowic, Aureli Smolin z Wiednia.

HOTEL POD RÓŻĄ: Franciszek Jakubowski z Warszawy, Łukasz Dobrzański z Warszawy, Michał Nazarewicz ze Lwowa, Zenobiusz Markowski z Sędziszowa (Król. Pol.), Jan Tarczyński z Miechowa (Król. Pol.), Marya Stuberowa z Bolenia, Czesław Muszyński z Zawady, X. Władysław Kopernicki z Zawady, X. Stanisław Hanusiak poseł z Poręby Wielkiej, Anna Jarecka z Warszawy, Antoni Proszczyński z Płocka, Kajetan Lisiecki z Poznania, Justyna Dmochowska z Wilna, Salomea Kostrowiecka z Wilna.

HOTEL KRAKOWSKI: Margrabia de Barberini z Florencyi, F. Prohaska z rodziną z Pasklinowa, T. Wokarska z Lischan, S. Cetnarski z Łańcuta, H. Welfle z rodziną z Warszawy, A. Goliszewski z Warszawy, J. Janikowska z Warszawy, Dr K. Woźnicki z Paryża, Ks. Oborski z Kromołowa (Król. Pol.), A. Doria Dernałowicz z Ekaterynburga, Władysława Gompa z rodziną ze Srema, J. Filipowicz z Wilna, J. Tomasik prof. z Sanoka, St. Krobicki z Mikołaja, L. Salz z Raguzy, J. Czyż z Pińczowa, A. Frimer ze Lwowa, J. Otowski z Tarnowa, W. Rokiewski ze Lwowa.

EDGAR POE.

Serce zdrajca.

Doprawdy, jestem bardzo nerwowym, strasznie nerwowym; zawsze nim byłem; lecz dlaczego twierdzicie, że jestem waryatem? Choroba zaostrzyła moje zmysły, ale ich nie zniszczyła, nawet nie przytępiła. Nadewszystko atoli miałem wyrobiony słuch. Słyszałem wszystko, co się dzieje w niebie i na ziemi i wiele z tego, co się dzieje w piekle.

Dlaczego mam być waryatem?

Proszę zauważyć tylko, z jakim spokojem, jak trzeźwo mogę opowiedzieć cały przebieg wydarzenia.

Nie mógłbym powiedzieć, w jaki sposób zbrodnicza myśl zrodziła się w moim mózgu; ale gdy się tam już zalęgła, zaczęła mnie prześladować dzień i noc. Nienawiść nie grała tu żadnej roli. Lubiłem tego staruszka. Nic mi nigdy złego nie zrobił. Nigdy mnie nie obraził. O jego pieniądze nie szło mi wcale. Zdaje mi się, że całą winę przypisać należy tylko jego oku. Tak, tak, oko jego!

To oko podobne było do oka sępa: było bladoniebieskie, pokryte bielmem. Za każdym razem, gdy to oko się na mnie zatrzymało, krew ścinała się w żyłach, i tak powoli, stopniowo, przyszła mi do głowy myśl zgładzenia tego starca i pozbycia się w ten sposób raz na zawsze tego oka.

A teraz, ot, co jest!

Wam się zdaje, że ja zwaryowałem. — Ależ waryaci o niczem nie wiedzą. Gdybyście byli jednak mnie widzieli! Gdybyście byli widzieli, jak mądrze zabierałem się do tego, jak ostrożnie i przezornie, jak skrycie sobie poczynałem. Nigdy nie byłem tak dla starego uprzejmym, jak przez cały tydzień, poprzedzający zabójstwo!

I co noc, około północy, ujmowałem za klamkę i otwierałem drzwi od jego pokoju — o, jak cicho! I wtedy, gdy otwór był już dość wielkim, wsuwałem do pokoju zasłoniętą latarkę, szczelnie zamkniętą, nie przepuszczającą najmniejszego promienia światła; następnie wsuwałem głowę. O, bylibyście serdecznie się uśmiali, gdybyście byli widzieli, jak zręcznie wsuwałem głowę! Poruszałem nią powoli... bardzo, bardzo powoli, żeby nie obudzić starca. — Przeszło godzinę czasu potrzebowałem na to, żeby wsunąć głowę przez otwór i ujrzeć go leżącego na łóżku!

Czy waryat byłby tak ostrożnym? A kiedy już cała moja głowa była w pokoju, otwierałem ostrożnie latarkę... o, jak ostrożnie, jak ostrożnie, bo zawiaska skrzypiała. Otwierałem ją o tyle tylko, żeby zaledwie dostrzegalny promyk mógł paść na oko sępa. — I to wszystko robiłem przez siedm długich nocy i co noc punktualnie o północy; ale oko zawsze było zamknięte; i dlatego nie mogłem dokonać dzieła; bo to nie ten starzec dokuczał mi, lecz jego złe oko!

I co rano, kiedy zaczynało świtać, wchodziłem śmiało do jego pokoju, rozmawiałem z nim spokojnie, nazywałem go przyjaźnie po imieniu i pytałem, jak przepędził noc.

Widzicie zatem, że musiałby być niezwykle przebiegłym starcem, gdyby się był domyśli, że co noc, o północy, przypatrywałem mu się, gdy spał snem spokojnym.

Ósmej nocy, jeszcze ostrożniej niż zwykle, otworzyłem drzwi. Mała wskazówka od zegarka prędzej się porusza, aniżeli poruszała się moja ręka. Nigdy przed tą nocą nie zdawałem sobie sprawy z całej bystrości moich władz umysłowych. Z trudnością panowałem nad uczuciem tryumfu. I pomyśleć tylko, że oto otwieram drzwi powoli, powoli, a jemu ani się śni o tem, co czynię, ani to co w głębi serca zamyślam.

Roześmiałem się po cichu; może usłyszał, bo się nagle poruszył na łóżku, jakby się miał obudzić. A może myślicie, że wyszedłem... ale nie, nie!

Pokój jego był ciemny jak smoła, bo okiennice były szczelnie pozamykane, z obawy przed złodziejami. Będąc więc pewnym, że nie dojrzy szpary w drzwiach, otwierałem je coraz więcej, coraz więcej...

Już głowę wsunąłem całą i chciałem właśnie otworzyć latarkę, kiedy palec mój zsunął się po blaszanem zamknięciu i starzec podniósł się na łóżku, wołając: „kto tam?!“

Skamieniałem i stałem w milczeniu przez całą godzinę, nie poruszając palcem, i przez cały ten czas starzec siedział na łóżku, nasłuchując tak samo, jak ja to czyniłem w ciągu tylu nocy.

Lecz nagle usłyszałem słaby jęk i zrozumiałem odrazu, że to był jęk śmiertelnej trwogi. Nie był to jęk boleści lub fizycznego cierpienia — o nie! był to głuchy i przytłumiony okrzyk budzącego się w duszy ludzkiej strachu. Dobrze znałem ten okrzyk. W niejedną noc, punktualnie o północy, kiedy świat cały spoczywał w śnie głębokim, okrzyk ten wyrywał się z własnej mojej piersi, potęgując strach, który mnie ogarniał. Powiadam, że go dobrze znałem. Wiedziałem dokładnie, co musi uczuwać starzec, i żal mi go było, chociaż serce moje przepełnione było radością.

Wiedziałem, że nie śpi od chwili, kiedy zbudzony przeze mnie, obrócił się na łóżku. Strach jego wzmagał się. Starał się zapewne wmówić w siebie, że był bezpodstawny, ale mu się to nie udało; powiedział sobie: „to nic, to tylko wiatr w kominie; to tylko mysz przeleciała przez pokój“; albo „to tylko świerszcz!“

Tak wszystkiemi siłami ducha starał się zapanować nad trwogą, lecz naprożno. Wszystko naprożno, bo zbliżająca się śmierć rzuciła na niego wielki czarny cień. I otulony w ten cień żałobny, którego dostrzedz nie mógł w żaden sposób, czuł obecność głowy mojej w pokoju.

Po długiem, długiem i cierpliwem oczekiwaniu postanowiłem otworzyć latarkę, trochę... troszeczkę... prawie że wcale... Otworzyłem ją, ukradkiem, tak ukradkiem, że nie możecie mieć o tem wyobrażenia, — aż blady promyczek, jak nitka pajęczyny, padł na oko sępie!

Było otwarte, szeroko otwarte, i zaledwie je ujrzałem, ogarnęła mnie wściekłość. Widziałem je dokładnie: bladoniebieskie, pokryte odrażającą zasłoną, na widok którego mróz przebiegł po moich kościach; lecz nic poza tem nie widziałem, ani twarzy, ani osoby starca; bo promień światła instynktownie skierowałem na to przeklęte miejsce...

(Dok. nast.)

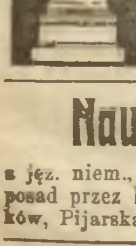
Odpowiedzialny redaktor
Władysław Prokesch.
Wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 12 września. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 266·—. Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 267·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 253·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 231·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 99·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 20·50. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 432·—. Clary 40 zł. m. k. 140·50. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 90·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 89·50. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 60·—. Ofen 43 zł. 213·—. Palffy 40 zł. 182·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 45·50. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 26·65. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 63·—. Salma 62 zł. m. 201·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 84·50. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 181·05. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 442·—

Berlin 12 września. Austryackie banknoty 85·10. Spirytus —·—.

Paryż 12 września. 3-prc. Renta —·—. Mąka 31·85.



Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10 — Rządca Drukarni L. K. Górski.